CZĘŚĆ XXVI. № 85. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 30 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{6}{18}$ LISTOPADA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{5}{17}$ *Listopada.*

— Przez rozkaz dzienny CESARSKI z d. 27 Pazdziernika Dowodzca pułku grenadyerów Króla Jmci Fryderyka Wilhelma III, Jenerał-major *Liprandi* mianowany Dowodzcą pułku Siemionowskiego gwardyi, Dowodzcą zaś pomienionego pułku grenadyerów mianowany zostający przy oddzielnym korpusie gwardyi Jenerał-major *Głuchow*.

— Przez Reskrypta CESARSKIE mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy 10 Października, Jenerał-majorowie, dowodzcy brygad: 2, z 6 dywizyi lekkiej jazdy *Wrangel 2*, 1, z 1 dyw. dragunów *Pawliszczew* 2, z 2 dyw. dragunów baron *Korff 2*, 2, z 5 dyw. lekkiej jazdy *Danilewski 1*, i Naczelnik 2 dywizyi artylleryi konnej *Żytow*. 23 Października, Rektor CESARSKIEGO St. Petersburskiego Uniwersytetu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Pletniew*.

— Na przedstawienie P. Ministra Oświecenia i zdanie Komitetu PP. Ministrów, rozkazem N. CESARZA JMCI zostali podniesieni do rang: Rzeczywistego Radzcy Stanu, Radzca Stanu Dyrektor Kancelaryi Ministra Oświecenia *Komowski*; Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni Sprawujący obowiązki Kuratora okręgu naukowego Petersburskiego xiążę *Wołkonskoj*, i Dyrektor Wileńskiego Szlachetnego Instytutu *Haller*. — Mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 3 klassy: Rektor Uniwersytetu Kazańskiego Rz. R. Stanu *Łobaczewski* i Radzcy Stanu Dyrektor 1 Gymnazium Kazańskiego *Gałkin* i Dyrektor Szkół gubernii Petersburskiej *Kowalewski*.—Św. Anny 1 klassy, Członek Rady Kuratora Kijowskiego naukowego okręgu do zarządu funduszami i dobrami Uniwersytetu Św. Włodzimierza i jego okręgu Radzca honorowy *Kozaczyński* i Dyrektor Szkół gubernii Mińskiej, Radzca Kolleg. *Rückmann*. — Św. Stanisława 2 klassy, Dyrektor Szkół gub. Wileńskiej Radzcu Kol. *Ustinow*.

Dokończenie ustawy Uniwersytetu Św. Włodzimierza. Do pomocy professorowi astronomii przeznacza się astronom obserwator, mający wszystkie prawa adjunkta uniwersytetu. Przy uniwersytecie są lektorowie języków: Niemieckiego, Francuskiego, Angielskiego i Włoskiego. Oprócz nauczyciela rysunku są jeszcze nauczyciele fechtów, muzyki, tańców i konnej jazdy. Fakultety mogą przekładać przez Kuratora, o polèceniu adjunktom osobnego wykładu niektórych przedmiotów lub szczególnych części jakiej nauki. Posiedzenia fakultetów, rady i rządu uniwersytetu odbywają się podług ogólnej dla uniwersytetów ustawy. —Na urząd rektora wybierają się dwaj kandydaci, których Minister Oświecenia ze swojem zdaniem przedstawia do potwierdzenia N. CESARZA. Tytuł professora nadzwyczajnego nadaje się nauczycielom w uniwersytecie: 1) kiedy przedmiot nie wymaga osobnej zwyczajnej katedry, 2) kiedy nie ma kandydata, którýby łączył wszystkie potrzebne warunki, potrzebne do otrzymania tytułu professora zwyczajnego. Professorowie obowiązani są uczyć nie mniej jak po 8 godzin w tygodniu. Radca uniwersytetu może przekładać o pozwoleniu magistrowi lub doktorowi dawania lekcij w oddzielnym przedmiocie, i taki nauczyciel otrzymuje tytuł docenta. Do otrzymania tego tytułu, oprócz rozprawy pisanej dla wzięcia uczonego stopnia, trzeba złożyć drugą, *Pro venia legendi* i bronić jej publicznie.—Docenci liczą się w służbie, lecz pełnią ją bezpłatnie. Uniwersytet może dla nich wyjednywać jednorazowie pieniężne nagrody. Z resztą docenci mogą być wybierani na miejsca etatowe adjunktów i professorów.—Osobne zakłady przy uniwersytecie mają być: 1) instytuta: pedagogiczny, prawny i 2)

zakład dla ubogich studentów. W Pedagogicznym instytucie przeznaczonym do kształcenia nauczycieli do gymnaziów i szkół powiatowych, ma być uczniów 30, w prawnym, przeznaczonym do zapełniania miejsc gubernijalnych umiejętnemi urzędnikami, ma być uczniów 20, którzy w ostatnich dwóch leciech kursu, uczą się praktycznego spraw przewodu i po wyjściu z zakładu obowiązani są odsłużyć rządowi lat sześć. W obu instytutach uczniowie utrzymywani są kosztem skarbowym. W zakładzie dla uczniów ubogich ma być uczniów 80. Mieszczą się oni w najętym od skarbu domie i wnoszą co miesiąc opłatę jedynie na stół.

Podług załączonego do ustawy spisu katedr, liczba ich wynosi 37.

Ogólna summa na uniwersytet podług etatu 132,660 r. sr. Pensija professorów zwyczajnych 1,200 i na najęcie mieszkania 150 r. sr.: na bibliotekę 3,000 r. sr., na ogrod botaniczny 3,000 r. sr. na dwie kliniki 7,200 r. sr., na gazety i dzienniki 600 r. sr. i t. d.

Summa etatowa na zarząd Kijowskiego naukowego okręgu 12,680 r. sr. *(Oz. Min. Oś.)*

Warszawa.

Najjaśniejszy Pań ozdobić raczył Biskupów Rzymsko-Katolickiego Kościoła: JXięcza Wojakowskiego, Zarządzającego Djecezją Lubelską, orderem Św. Anny 1-ej klassy. JXięcza Fijałkowskiego, Koadjutora Djecezji Płockiej, orderem Św. Stanisława 1-ej klassy; — oraz Kanoników honorowych: Franciszka Lüdecke, Profesora Warszawskiej Rzymsko-Katolickiej Duchownej Akademji i Członka Rady Wychowania Publicznego, orderem Św. Anny klassy 2-ej Walentego Baranowskiego, Proboszcza Kościoła Bychanowskiego, i Wojciecha Loge, Proboszcza Kościoła Boryssowskiego, orderem Św. Stanisława 2-ej klassy.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 2 Listopada. Sądzą że Parlament nieprędzej jak w Lutym będzie zwołany. Gabinet czeka na rezultat finansowy przyszłego kwartału.

— Gazeta *Times* twierdzi, że nakoniec układy o traktat handlowy z Portugalią doszły do skutku. Inne gazety nic o tém nie wspominają.

— Gazeta *Standard* jest wbrew przeciwna wojnie Chińskiej; dowodzi że ta kosztowna walka do żadnego stanowczego nie doprowadziła wypadku, a już kosztuje życia 20,000 chińczykom. Materyalna strata anglików jest tak nieznaczna, że jej nawet oceniać nie warto.

— Z powodu ukończenia Tunnelu pod Tamizą wybity został medal. Na stronie głównej jest wizerunek sira I. M. Brunel, rysowany przez P. Warrington a wyryty przez P. Taylor. Dokoła napis: Sir Isam-Bert-Marc Brunel, F. R. S. Na stronie odwrotnej: «Tunnel pod Tamizą od Rotherhithe do Wapping, 1200 stop, zaczęty w Styczniu 1828, i posunięty o 600 stop, (180,000 funt. sterl. złożonych przez akcyonistów) Rozpoczęty na nowo w 1836, (z funduszem 270,000 f. st. udzielonych przez Parlament,) ukończony w 1842 roku.»

— W Edimburgu pracują teraz nad wzniesieniem kolosalnego posągu Królowej. Piedestal jest już ustawiony.

— Zdrowie lorda Melbourne znacznie się polepszyło; wszakże szlach. Vicehrabia jest jeszcze mocno słaby i attak apoplexyi który wytrzymał, nie był bez szkody dla organu mowy.

— Umarł P. Allan Cunningham, znany krytyk i romansopisarz.

— Donoszą z Chatham że tam zabiera się na okręty dla odpłynienia do Chin, nowy oddział artylleryi Królewskiej.

Paryż 3 Listopada. 25 z. m. pierwszy Drogman i sekretarz Mehemet-Alego wyszedł z kwarantany i przybył do Marsylii z podarunkami od swego władzcy dla Króla francuzów. Są to ośm koni arabskich czystej krwi i sześć przepysznych szalów Kaszmirskich. Wliczbie koni jest ten, na ktorym Ibrahim-pasza odbył bitwę pod Nezib. Koń ten siwy, dziwnej piękności, łączy rzadką siłę muskułów z udatnością, która odznacza konie tego plemienia. Wiadomo że ten szlachetny zwierz, w odwrocie Syryjskim, ubiegł ośm godzin drogi w galop, i gdy wpadł w ręce jednego z pokoleń arabskich, wymieniony został za 1,200 wielbłądów. Między temiż końmi jest rumak gniady, który niema sobie równego w Egypcie co do rączości.

— W korrespondencyi prywatnej Journal de Francfort piszą że przyczyną dla której Król Ludwik Filip, zwoławszy gwardyą narodową na przegląd, potém ją odwołał, nie była słabość, jak zrazu mniemano. Twierdzą że Prefekt Policyi P. Dellessert, oparł się temu z powodu że nie był uprzedzony dość wcześnie do wydania należytych rozkazów agentom swoim ku zachowaniu bezpieczeństwa osoby Królewskiej.

— Prace około warowni Paryża są zawieszone z powodu jesiennych niepogod.

— Ze wszystkich portów północnego i zachodniego wybrzeża Francyi dochodzą wiadomości o klęskach sprawionych na morzu przez burze które panowały ostatnimi dniami.

— Przybyła do Marsylii poczta angielska z Indyi. Rozeszła się pogłoska że interesa angielskie w Afganistanie wzięły pomyślny obrot.

— Wyrokiem Królewskim z d. 29 Października, Jenerał-porucznik hrabia Tyburcyusz Sebastiani mianowany został Dowodzcą 1 dywizyi wojskowej na miejsce Jenerał-porucznika Pajol, który zaliczony jest do armii, (mis en disponibilité).

Madryt 25 Października. Regent lęka się zawsze wpływu infanta Don Francisco a Paulo a szczególniej żony jego donny Carlotty. Wydał teraz rozkazy iżby infant udał się do Andaluzyi przez Walencyą omijając Madryt.

Rzym 24 Października. P. Potemkin Minister Rossyjski wyjechał do Ankony na spotkanie JJ. CC. WW. Wielkiej Xiężny Maryi i Xięcia Leuchtenberskiego, dla przeprowadzenia Wysokich Podróżnych do Florencyi.

Berlin. Po długich rozprawach Minister Skarbu wniosł na zgromadzenie Komitetów Stanów następne pytanie: «Azali zgromadzenie uważa za rzecz potrzebną i pożądaną, ażeby Rząd przyśpieszył i dopomogł wykonaniu wielkiej sieci dróg żelaznych, podług planu wyłożonego w podanej nocie, przez wszystkie środki będące w jego mocy, mianowicie przez zapewnienie procentu od kapitału? Pytanie to zostało rozwiązane w sposob twierdzący większością 83 głosów przeciw 14.

Turcya. *Wałachia.* Dostrzegacz Austryacki donosi pod rubryką z Bucharestu z d. 26 Października, co następuje: «Sztafeta wczorajsza z Konstantynopola przywiozła Konsulowi Rossyjskiemu wiadomość, że hospodar Wołoski Xiążę Gika został złożony z tego urzędu. W skutek tego Hospodar oddał rządy w ręce Tymczasowego Zarządu (Kaimakamie.) Za zebraniem się deputowanych, przystąpiono będzie, według Ustawy do obioru nowego Hospodara. Spokojność publiczna nie była zakłocona. Xiąże Gika wyjechał do Transylwanii.

Neapol 20 Października. Minister Austryacki hrabia Lebzeltern wrócił do tutejszej stolicy.

— Ostatnimi dniami w Kalabryi i Sycylii dało się uczuć trzęsienie ziemi, które wszakże nie sprawiło żadnego nieszczęścia.

— Prace około drogi żelaznej zwanej Caserta czynnie się posuwają. Ma ona być doprowadzona do Kapui i do przylądku Gaeto a pozniej aż do Rzymu. — Zbiory wina i oliwek nieodpowiedziały oczekiwaniu.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 5 Listopada. Ministrowie głośno oświadczają że układy o traktat handlowy i celny z Belgią odłożone zostały na czas nieograniczony.

KRYTYKA.

I.

Raduje się serce dziejów Krajowych miłośnika, gdy niespodzianie na zamierzchłym tle wieków oddalonych wznijdzie gwiazdka i promykiem swoim cząstkę przynajmniej nieprzejrzanych ciemności rozświeci. Gwiazdką tą były dla nas wstępne słowa artykułu położonego na czele 3go Zeszytu Athenaeum, *o Grobie Bolesława Smiałego w Ossiaku*; które zapowiadają «iż stanowczo rozwiązana wątpliwość gdzie Bolesław tułackiego swego żywota dokończył» Jakim że to stało się sposobem? — Oto uczony i możny Hrabia*** zjechał na miejsce do Ossiaku, w Karyntyi i żelazną kratą ubespieczył od zatraty pogrobowy kamień Bolesława. Czyn zaiste szlachetny, godzien wiadomości publicznej i za jego ogłoszenie serdeczne Hr. Olizarowi składamy dzięki. Dowiadujemy się zarazem iż dotąd pamiątki Króla-tułacza dotrwały, co także zasługuje na wdzięczność. Wszelako nie możemy zamilczeć iż z historycznego rzecz rozważając stanowiska artykuł o którym mowa, ani wątpliwości żadnej nie rozwiązuje, ani nas nic nowego nie poucza. Gdzie i kiedy uczony Czacki ze sprzecznemi wnioski o przytułku Bolesława wystąpił, wyszło nam cale z pamięci; lecz mamy przed sobą *Fortecę Monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowną* & & *) przez *Piotra Hyacynta Pruszcza* & & a za tem nie będzie może od rzeczy przytoczyć tu, na wsparcie naszego twierdzenia, wyimek z tego dzieła z przedmiotem naszym mający związek. «A gdy (słowa Pruszcza) za ten występek bezbożny u wszystkich przyjaźni nie miał, (bo y Królestwo wszystko, dla tegoż, zaklęte było od Grzegorza siódmego Papieża, przez trzy lata) z żalem uważając swoj grzech, i zbrodnie —uszedł skrycie do Włoch, a potym do Koryntiej, i tam w Klasztorze, Ossie rzeczonym, na pewnych pokutach i posługach, żywota dokończył. A gdy umrzeć miał, spowiednikowi swojemu, bydź się ze krwie Królewskiej, i pasterzobojstwa grzech wyznał; Spowiednik Opatowi to oznajmił, że jest Król Polski, Bolesław; czego samże Król dowodząc ukazał pierścień i klejnoty, które przy sobie miał z Królestwa: a zatym umarł, roku 1089. Królował lat 23, a żył 38. Po śmierci rozgrzeszył go Papież z klątwy, którą na sobie nosił (i wszystko Królestwo) lubo i przed śmiercią gdy był w Rzymie, był z tego rozgrzeszony. Wyjechał z Krakowa na pokutę około roku Pańskiego 1080. Ciało jego leży między Felkiertem i Filakiem, nad jednym jeziorem wielkim, w klasztorze, w kaplicy, gdzie wjdzieć tego Króla żywot namalowany. Na pierwszym obrazie w posrzodku jest wymalowany Król w koronie, a polewej stronie Swięty Stanisław, Króla napominając; po prawej zaś stronie; jako Król po pielgrzymsku, pokutując, idzie do Rzymu, Papieża o rozgrzeszenie prosić; a po prawej stronie namalowano; jako Król już będąc w klasztorze Ossiach, uczynił się niemym; do kuchni drwa nosi i insze posługi a roboty kuchenne odprawuje. Trzecie malowanie po lewej stronie; jako już umierając, do Opata mówi, i swój żywot oznajmuje, gdyż przez siedm lat tam bywszy najmniejszego słowa z nikim nie mówił. Po prawej ręce; jako od Zakonników uczciwie pogrzebiony, z Koroną na marach położoną. A na dole te są wiersze napisane:

*) Forteca Monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna, z żywotów Swiętych tak już kanonizowanych y beatyfikowanych, jako też świątobliwie żyjących patronów polskich & &.—Pierwsze wydanie r. 1662. 4 w Krakowie.—Drugie tamże r. 1737.—O tém wydaniu Bentkowski nie wspomina.

Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illic
Ignotus servit; notus pia lumina claudit.
Ossiach hinc placeat tibi Stanislae tyrannum
Mitem, quod factum, coelestibus intulit Astris.

Na ziemi jest nie bardzo wysoki kamień biały, na którym jest wyryty koń, a pobokach tego kamienia taki napis; *Boleslaus, Rex Poloniae, occisor Sancti Stanislai, Episcopi Cracoviensis.* Nad obrazami malowanemi, jest Bolesława Króla taki napis; *Boleslaus, Rex, Poloniae, obijt Anno 1089.* A przy ścignie tychże obrazów, jest skrzynka żelazna dla jałmużny, z tym napisem, *Stanislai pro Boleslao.* Te obrazy, historyą wyrażające Króla Bolesława, Opat Klasztoru Ossaczeńskiego, na imię Alexi, dał wymalować, roku 1618.» — Teraz niech raczy czytelnik przytoczony wyjątek z art. Hr. Oliz. porównać a przekona się iż on, z małą różnicą, sprawdza tylko opis Pruszcza (co nie jest także bez zalety) wszelako nowego faktu historycznego bynajmniej w sobie nie zawiera. Czacki mógł namieniać o Karyntyi lub z innymi kłaść Włochy za krainę pogrzebną Bolesława; lecz czyby nie lepiej było trzymać ze zdaniem Pruszcza (pewnie wyczerpanego z kąd inąd) iż Król tułacz udał się naprzód do Stolicy S. po rozgrzeszenie, a poźniej pokutował w Ossiaku, co wielkie ma za sobą prawdopodobieństwo. Kamień pogrobowy ważną tu odegrywa rolę; radzibyśmy przeto mieć więcej o nim i o podróży uczonego wędrownika szczegołów. Czy też się zajmował miejscowém badaniem mieszkańców, pobożnych Parafian dawnego Opactwa; — Muszą też być gdziekolwiek funduszowe Opactwa papiery? a możeby się i Kronika Klasztoru wynalazła?—Pismienne pomniki niedoprowadziły by nas, zaprawdę, do czasów Bolesławowskich, lecz ponieważ w duchownem zgromadzeniu Ociaku ożyła w kilka wieków pamięć o Bolesławie. może by się nowego nie zbyt oddalonego czasu, w którym wykonano z polecenia Opata malowidło, znalazły się szczegoły dotyczące się kamienia, co może Bolesławowyck sięgając czasów dał powod do namalowania czynów Króla pokutnika. Otóż, dziękując za to co już nam udzielonem zostało, pożądaną było by rzeczą, nie poprzestawać na półtora — stronicowej wiadomości i kościotrupie istniejących dotychczas pamiątek. A ponieważ puściliśmy się Krytyka ślakiem, zawadźmy jeszcze mimochodem o jedną drobnostkę. Hr. Olizar namienia naprzód *o śladach wyraźnych Królewskiego pomnika na zewnętrznej i wewnętrznej ścianie Kościolka*; potem schodzi do zewnętrznych malowideł, a kończy na planie nagrobnego kamienia, który szanowny wędrowiec kratą żelazną otoczyć kazał. *Ergo* na wewnętrznej ścianie nie ma żadnych *śladów pomnika*, a kamień (Pruszcz powiada) na ziemi, pewnie wewnątrz kościołka, spoczywać musi.

Z. herbu Kościesza.

d. 23 Października 1842 r.

II.

LISTY DO WYDAWCY TYGODNIKA.

XI.

Wyglądamy wielu literackich nowości, aleśmy dotąd jeszcze żadnej z nich w żywe oczy nie widzieli. Obiecane nam p. T. Glücksberga: Trzeci tom *Pielgrzymki* X. Hołowińskiego, *Listopad*, *mieszaniny*, *korespondencja Pana Michała Grabowskiego*, dotąd nas jeszcze nie doszły. U Zawadzkich ukazały się dwa tomy (a będzie i trzeci) pism P. *Edwarda Marjana*, składających się z urywków wierszem i prozą (*). Ta próba zwiastuje młodego człowieka z niejakim talentem, ale w niej jeszcze więcej gadaniny i fraz, niż rzeczy. Nie możem na niej oprzeć żadnego o Autorze sądu, czekając żeby się nam lepiej rozwinął. Artykuł o *Paracelsie*, w tym zbiorze najlepszy, chociaż nie umiemy sobie wytłumaczyć sympatii tej dla Paracelsa i *à propos* przedmiotu; o filozofii mało rozwinięty i niekompletny, inne przesadna deklamacja kazi. Bardzo miłém i zastanawiającem ziawiskiem są: *Kontrakty* P. Karola Drzewieckiego, dramat w pięciu aktach, przewybornie pomyślany i napisany. Po Fredrze i przy nim nawet jest to największy talent komiczny, któremu znaczenia dodaje cel moralny. Przedmiot bardzo prosty, postacie wyprowadzone na scenę nasze własne, żywe; język prawdziwy bez przesady, a jakaś woń dobrego towarzystwa, dobrego tonu, unosi się nad stylem autora. Nie jest to po dawnemu dramat z konwencjonalnego świata teatralnego, którego figury pół tylko ludzie, a wpół lalki, witani jako odwieczni nasi znajomi — są to żywe sceny naszego bytu, żywe postacia naszego towarzystwa. Pułkownisio, Prezes, Plenipotent, Ciocia, P. Sędzia, Komornik, uderzają jak typy; których częste odbicia widujemy codzień. Czytelnik żywo się zajmuje losem bohatera, bo autor umiał go zrobić zajmującym, dając mu także charakter niezmiernie prawdziwy i piękny a nieprzechodzący w ideał bez życia. Słowem — *Kontrakty* jest to jedno z najpiękniejszych w literaturze dzisiejszej zjawisk, a kto tak poczyna, po tym mamy prawo bardzo wiele się spodziewać bardzo nadal wymagać wiele.

Doszło nas pismo zbiorowe z nad Dźwiny, pod tytułem *Rubon*, wydane przez znanego z *Wędrówek* p. K. Bujnickiego, którego artykuły mieściło w sobie także Athenaeum nasze. Szczęśliwa myśl, otwarcia zbioru, w którym mieścić się będą mogły, prace pisarzy młodych, prowincji Białoruskich; za nią naprzód podziękujemy Szanownemu Wydawcy. Wprawdzie w początkach trudno być może zbiór zapełnić, ale powolnie rozwiną się pisarze, przyjdzie smak do czytania, poczną się zbierać wiadomości historyczne, miejscowe, potworzą się wywołani tą publikacją pra-

(*) O tych nowościach była już wzmianka w przeszłym numerze Tygodnika. *(Wyd. Tyg.)*

cownicy. Im więcej *Rubon* (Dźwina) nabierze charakteru interessu miejscowego, tém pewniejszy będzie ws półczucia w domu i zadomem, tém bardziej stanowczy będzie wpływ jego, na swoją prowincją, tém pewniej wywoła nowych pisarzy. — Nowych pisarzy? spytają niektórzy, po co nowi pisarze? alboż ich już nie dość nie za nadto mamy?? — Zanadto? może, ale nie dość—to pewna. Jest wielu *zanadto*, ale wielu bardzo braknie. Nie pojmujemy przy tém złego skutku z pomnożenia się liczby piszących. —Liczba ta zapewnia pomnożenie się liczby czytających, których tak bardzo nam potrzeba, rozszerza krąg tych ludzi, których literatura zajmuje; a przypuściwszy że w zbytecznej liczbie piszącychj znajdą się *intruzy* mniej potrzebni, wszak krytyka jest na to, aby ich zraziła, gdy w nich talentu niepostrzega, aby niemi pokierowała, gdy widzi, że się biorą nie do swojej rzeczy. Jeśli w każdym przybywającym pisarzu, niepodobna widzieć świetnej gwiazdy autorskiej, zawsze przynajmniej przybywa nam jednym więcej, a może z jednym tym, kilku więcej czytelnikami. Myśl więc *Rubona*, jest wyborna i z duszy jej poklaskujemy; idźmyż teraz do treści pierwszego tomu, któremu za godło służą dwa wiersze Schillera.

«Meine Ufer sind arm, doch höret die leisere welle
Führet der strom sie vorbej, manches ermunternde Lied.»

Rozwinięciem się tej prawie myśli, jest służący za wstęp dość piękny wiersz P. Jgn. Chrapowickiego, pod tytułem *Dźwina*. Są w nim, jak dziś zowią, *komunały* w obrazach i wyrażeniach, ale są i wcale piękne miejsca.

Rubon, składa się z trzech oddziałów: I.) *Rzeczy poważne* II.) *Literatura* III.) *Rzeczy użyteczne*.

W pierwszym oddziale mieszczą się artykuły: *o pochodzistości* (czemu prościej nie: *o pochodzeniu*) wyrazu *Rubo*, przez A. Platera. Autor uważa *Rubo* jako wyraz pierwiastkowo słowiański, oznaczający *granicę* — *Koniusza góra*, przez tegoż i *historyczno-chronolagiczną* (?) *wiadomości o Dynaburgu*. Ta ostatnia jest istotnie ciekawa, chociaż może by stosowniej dla *Rubona* było aby sam wypadek poszukiwań, sam ostateczny wniosek z materyałów był w nim pomieszczony, zwłaszcza że materyały drukowane tu *per extensum*, nie są zbyt starożytne i nie mogą swoją że tak powiem fizyognomją zainteressować. Jakkolwiek bądź artykuł jednak wielce zajmujący. Co się tycze *Koniuszej góry*. o tej tradycja znajoma nam już i obrobiona przed kilkunastą laty w balladzie; ale dokumenta miejscowe i urywek z podróży, nowy interes jej dają.

Pomijamy *Gereike* fantazją P. M. *Borcha* i poezye PP. *Grzymałowskich*. Nie możemy ich zbytecznie wychwalać, ale niepodobna znowu odmówić im wszelkiej wartości. Z poezyj *trzech braci*, wiersz Walerjana pod tytułem *Ja czekam*, najwięcej nas ujął swoją prostotą i jakimś naiwnym wdziękiem. Szczególną uwagę zwraca *Maryna* A. K. Grozy, powiastka białoruska, a raczej poemat-skazka, w której Autor wiedzie nas po fantazyjnym świecie wymarzonym od ludu. Proste obrobienie podania w duchu ludu, nienadwerężając uczyniło go powabniejszym jeszcze, znać tu człowieka, co się przejął pieśnią i skazką, pojmując, że inaczej z niej korzystać nie można, tylko zachowując cały jej charakter, odtwarzając ją, tłumacząc że tak powiem. Tłumaczenie kilku scen z Don Karlosa Schillera przez wydawcę, nic nie zostawuje do życzenia; ale najobszerniejszy jego artykuł, pod tytułem *Pamiętniki X. Jordana Soc. Jezu z Maryną* Grozy, stanowią główne ozdoby *Rubona*. *Pamiętniki* X. Jordana obiecują nam w dalszym ciągu, więcej obrazów z życia dawnych mieszkańców Białej-Rusi i jeśli się nie mylim, wprowadzenie *Roazy*, do tego wieść powinno. W pierwszych kilku fragmentach, zwracają uwagę charaktery a raczej obrazy osób otaczających młodość Jordana, wybornie narysowane, opis bitwy pod Chocimem, przyjęcie wojewody Gąsiewskiego i t. d.

Zamyka Rubona, artykuł zajmujący o źródłach artezyjskich. Łączym się dusznie z autorem jego w życzeniach, aby one kiedykolwiek w kraju naszym upowszechnić się mogły; ale dotąd są to tylko marzenia, bo przesadzone wyobrażenia o drogości studni artezyjskich, niezmiernie odstręczają. Szczegóły najdrobniejsze i wyliczenie kosztów ścisłe, może ku tak pożytecznemu wynalazkowi ochoty dodadzą; zamożniejsi dobryby przykład dać powinni.

Taki, jakeśmy widzieli, jest skład *Rubona;* za którego myśl i wykonanie dziękujemy Szanownemu wydawcy, prosząc go, aby w dalszym ciągu swojego zbioru, odkrył przed nami tę *terra incognita*, której organem ma być Rubon, a co ją dotąd tak mało znamy, że można powiedzieć nieznamy jej prawie. Ruch umysłowy na *Białej-Rusi* objawił się większą w tej prowincii niż gdzieindziej liczbą czytelników, jak świadczy pokup xiążek polskich, rozchodzących się w największej podobno ilości nad Dźwiną, czas więc, aby się i w inny sposob dał nam uczuć.

J. J. Kraszewski.

Gródek.
18 Października 1842.

ROZMAITOŚCI.

WYSTĄPIENIE PP. TURCZYNOWICZÓW W PARYŻU.
(z Gazety Warszawskiej.)

Umieszczamy dosłownie artykuł P. *Jules Janin* znajdujący się w *Journal des Débats* z dnia 17 Października r. b. o artystach naszego baletu PP. Turczynowiczach, którzy wystąpili w Paryżu na scenie Wielkiej Opery. Artykuł ten ma napis Pan i Pani Turczynowicz, — Mazurek — Krakowiak.

«Oto zbyt ciężkie nazwiska dla tak lekkich tańców, dla tak żywej i rześkiej tancerki. Prędzej niż zdołasz wymówić jej imie, piękna Turczynowicz lekką nóżką zdąży ku

tobie, tak szczęśliwa że tańczy! Ale nie baw się jej nazwiskiem, raczej patrz na nią, a później nazwiesz ją według woli. Nie, to nie tancerka Opery, nie bohaterka baletowa, ale prosta, dobra i nadobna wieśniaczka, duszą i ciałem oddana narodowemu tańcowi, tancerka bez sztuki i wymuszenia, bez wykwintności, ale nie bez wdzięku. Nigdy radość nie była żywszą, szczęście spokojniejszem, nigdy miłość uczciwszą; pierwotny taniec przedstawiony nam przez Panią Turczynowicz nie jest to taniec szlachty i pięknych dam Polskich, bo w istocie w północnych i południowych salonach wszystkie tańce do siebie podobne, równie jak wszystkie ubiory i twarze; ale to taniec polski w całym swym malowniczym ubiorze, i żywych ruchach, i namiętnej rześkości. Mężczyzni przybrani w buty z podkówkami, i złotem naszywaną sukmankę; kobiety okryte stubarwnemi wstążkami, wstążki spływają im z warkoczem, wstążki zasłaniają im pierś lekko wzruszoną, zawsze i wszędzie wstążki; jest to konieczna ozdobą Krakowianki. W pośród cichych łanów i pól ich ziemi, ze słuchu tylko wiedzą o nimfach i sylfidach krótko ubranych ulicy Lepelletier (*). W Polsce, taniec nie buja po obłokach, lubi czuć pod stopą ziemię, z zapałem się rozwija pod gołem niebem, na murawie, w ruchu pięknego i młodego koła, szczęśliwego że się widzi, podziwia i kocha. Tośmy widzieli przed kilkoma dniami w pośrodku czarodziejskiego przedstawienia. Młodzi tancerze polscy, przystojni i żywi, przydali baletowi jakiś niezwyczajny zapał i popęd nieznany. Tańczyli oni tym razem szczerze, nie bardzo się troszcząc o to co powiedzą widzowie. Z jednej strony świetna Pani Turczynowicz powodowała tłumem mężczyzn, którzy z wlepionym w nią okiem dziwili się, że ich pociąga urok samej tylko skromności; z drugiej Pan Turczynowicz, zajął kobiety, spoglądające z chęcią na tak dziarskiego zucha. Pani Turczynowicz żywe i trzykrotne pozyskała oklaski.

W Messager znajduje się także następujący artykuł o PP. Turczynowiczach:

«Wystąpienie polskich tancerzy, bardzo się podobało w Wielkiej Operze. Znano już poprzednio imie Pani Turczynowicz; ciekawi więc byliśmy zobaczyć Mazurka wykonanego przez tę która go uczyła tańczyć P. Taglioni; piękna tancerka polska, utrzymała sławę która ją we Francji poprzedziła. Tańczy ona mazurka w sposób istotnie wyższy, a mianowicie zachowuje mu tę miejscową oryginalność, którą nasze dziś sławne tancerki przez udoskonalenie skaziły. Pan Turczynowicz jest również wesołym i żwawym tancerzem, i z miną zwycięzką dzwonił podkówkami. Jego hałaśliwy zapał dobrze odbija przy delikatnej i odznaczającej się twarzy jego żony. W drugim akcie zagraniczni artyści z pomocą dwunastu tancerzy Opery, wykonali wielkie rondo, bardzo żywe; bardzo świetne, które zakończyło się w pośród najżywszych oklasków. Trzeba było całego talentu panny Leroux, by utrzymać, po odejściu polskich artystów, zajęcie w publiczności.

(*) Na tej ulicy położony jest teatr Wielkiej Opery.

PROŚBA.

Zamierzając nowe wydanie *Wspomnień Polesia, Wołynia i Litwy*, które chcemy ozdobić rycinami na drzewie, w texcie odbijanemi, zbieramy do niego rysunki: widoki miejsc, stroje, narzędzia rolnicze, portrety osob i t. d. Pomimo dość już znacznego zbioru rysunków, odzywamy się z prośbą do wszystkich coby nam pomódz chcieli, aby byli łaskawi nadsyłać co im się zdawać będzie, godnem pomieszczenia i stosownem w tej xiążce. Najbardziej byśmy prosili o stroje ludu, narzędzia rolnicze, zaprzęgi, widoki miejsc wspomnianych, portrety osob, o których w dziele jest wzmianka. Ryciny lub rysunki udzielone, zwrócone zostaną właścicielom, a imie ich wymienione zostanie w spisie rycin. *J. J. Kraszewski.*

Grodek.

d. 18 Października 1842 r.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził i w roku przyszłym 1843 bez zmiany w dotychczasowym układzie i cenie. Osoby życzące prenumerować, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Печатать позволяется· С.-Петербургъ. Ноября 5-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ